

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Waldemaras drwi z Anglii i Europy. Wynurzenia kowieńskiego dyktatora po powrocie z londyńskiej podróży.

Kowno, 30. 5. — Po powrocie z Londynu udzielił Waldemaras wywiadu prasowego, w którym m. in. oświadczył: W rozmowach ze mną Chamberlain interesował się rokowaniami polsko-litewskimi i podkreślał zainteresowanie Anglii w utrwaleniu pokoju we wschodniej Europie. Na wiadomość o proklamowaniu nowej konstytucji, w której Wilno ogłoszone jest za stolicę Litwy, Chamberlain zapytał, czy

nie wywoła to trudności

w rokowaniach dalszych z Polską. Na to oświadczył Waldemaras, że porozumienie nie z Polską przed rozwiązaniem kwestii wileńskiej byłoby tylko prowizoryczne. Chamberlain wyraził nadzieję, iż pomiędzy Polską i Litwą ustalony będzie modus vivendi.

Anglija, oświadczył Chamberlain, nie chce nikomu żadnych obietnic w odniesieniu się do spraw polsko-litewskich.

Równocześnie jednak Chamberlain oświadczył, iż jego zdaniem Litwa nie powinna dawać innym państwom żadnych obietnic, które mogłyby mieć następstwa w przyszłości.

— Litwy — mówił dalej Waldemaras — nie obowiązują absolutnie decyzja rady ambasadorów,

która Wilno przyznała Polsce. Litwa trzyma się postanowień aktu z lutego 1918 roku o niezawisłości Litwy, w którym Wilno proklamowane było stolicą państwa litewskiego. Nowa konstytucja litewska, ogłaszająca stolicę Litwy w Wilnie, nie przeczy — zdaniem Waldemarasa — ostatniej rezolucji Ligi Narodów, która przyznaje, że Wilno jest przedmiotem sporu polsko-litewskiego. Nie mogliśmy nie pominąć tego punktu w nowej konstytucji, chociaż wiedzieliśmy o wrażeniu, jakie fakt ten wywoła.

Waldemaras mówił dalej, że wywiad jego z dziennikarzami angielskimi co do federacji polsko-litewskiej został źle zrozumiany.

nie mówił on bowiem o federacji z Polką obecnie, natomiast miał na myśli czasy przeszłe, mianowicie, że gdyby Polska poszła po linii federacyjnej w r. 1920, mogła być wówczas połączona z Ukrainą, Białorusią i Litwinami.

Obecnie jest to wykluczone. Oczywiście nie można przewidzieć, co się stanie za lat 50 lub 100.

Zawarte z Polską w Berlinie porozumienie o ruchu granicznym, będzie zatwierdzone przez oba państwa. Sporna kwestia terminologii linii granicznej została rozwiązana przyjęciem terminu: „linia administracyjna”.

Polacy zaproponowali nazwę „linia porażniczna”. Litwini zaś „linia demarkacyjna”.

Następnie zapowiedział Waldemaras, że pojedzie na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów, ponieważ na porządku dziennym obrad znajdują się litewskie szkoły w Wileńszczyźnie, sprawozdanie podkomisji polsko-litewskiej oraz skarga mniejszości narodowych na Litwie z powodu pokrzywdzenia reforma rolna.

Mówiąc o akcie z lutego 1918 r. Waldemaras miał zapewne na myśli pismo

najwyższej rady litewskiej w Bernie, którym zakomunikowana została ciałom dyplomatycznym uchwała Taryby (Rady krajowej) z 11 grudnia 1917 r. o restytucji Litwy jako państwa niepodległego ze stolicą w Wilnie.

Liga Narodów uznaje decyzje konferencji ambasadorów. Ale nie uznaje tych decyzji Litwa Kowieńska, będąca członkiem Ligi.

Wyścigi kolarskie w Kaliszu.



Finał biegu głównego w Kaliszu. Na starcie (od lewej): Pusz A. (Union) Koszucki (Kalisz). Zwyciężył Koszucki w czasie 12,6.

Krwawy występ bojówki komunistycznej.

Zamordowanie funkcjonariusza policji politycznej.

Z Grodna telefonują: W nairuchliwym punkcie miasta wśród białego dnia dokonano wczoraj krwawego morderstwa na ile politycznym.

O godz. 3 min. 10 po poł. przechodził ul. Wileńska starszy wywiadowca policji politycznej Gierasim Miruk, który położył wielkie zasługi w walce z komunistami na kresach wschodnich.

Przed gmachem sądu okręgowego jakiś nieznaną osobnik podbiegł do Miruka i z tyłu strzelił do niego w głowę.

Wywiadowca zdał tylko zawołać: — „Zamach komunistyczny” —

poczem zalewając się krwią runął na chodnik nieżywy.

Za uciekającym pobiegł znajdujący się przypadkowo na ul. Wileńskiej wywiadowca policji Eismont.

W czasie pościgu strzelił Eismont 3-krotnie do mordercy, lecz strzały chybiły.

Morderca, ostrzeliwując się, skreślił w boczna uliczka Fabryczna i skrył się w jej zaułkach.

Po drodze porzucił lasce i rewolwer hiszpański 9-strzałowy.

Na miejsce pościgu przybył liczny oddział policji, który zamknął wyłoty ulicy Fabrycznej.

Przeprowadzono rewizję we wszystkich domach, lecz mordercy nie odnaleziono.

Dziecko o dwu głowach.

Niezwykłe urodziny w Wołominie pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą: W Wołominie w rodzinie Wojciechowskich, zamieszkałych w domu Kamińskiego, narodziło się dziecko o dwu głowach. Noworodek płci męskiej obok głowy normalnie obsadzonej miał drugą głowę, wyrastającą niejako z topatki. Obie główki bliźniaczo do siebie podobne, były jednakowo rozwinięte i owłosione.

Niezwykłe dziecko, urodzone w obecności akuszerki Kasy Chorych p. H. Friedman

żyło zaledwie 3 godziny

i wywołało żywe zainteresowanie sfer lekarskich.

Lekarze miejscowej Kasy Chorych dr. Reznik i Budykowski przenieśli zwłoki noworodka do Kasy Chorych, zabezpieczyli je od rozkładu i poczynili starania o przekazanie ich zbiorom naukowym Uniwersytetu Warszawskiego.

W sprawie tej toczą się rokowania z rodzicami dziecka.

Dziecko o dwu głowach jest drugim dzieckiem pp. Wojciechowskich; pierwsze, urodzone przed dwoma laty jest normalne

i dobrze się chowa.

Matka dziecka Stanisława Wojciechowska liczy lat 28, ojciec zaś dozorca w miejscowej fabryce łożek Gimensa, liczy lat 40.

Więść o niezwykłych urodzinach wywołała w Wołominie zrozumiałą sensację.

Zywcem pogrzebani.

Katastrofa w kopalni w Bogucicach.

Katowice, 30. 5. — Na kopalni „Ferdynand” w Bogucicach zaszedł tragiczny wypadek

zasypania dwu górników wskutek załamania się filaru. Do tej pory nie zdołano ich wydobyć. Załoga ratownicza pracuje na dwie zmiany bez przerwy, celem uratowania nieszczęśliwych.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,52
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,09
Szwajcaria	171,80

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,50
Złoty	57,53
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,89

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceniu 8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna

Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa.



Wieczorek towarzyski, urządzony przez Żeński Oddział N. P. (Gdańska 111) na dochód L. O. P. P. Fot. A. Meyer



Od dziś wielki program sensacyjny! p. t.

„Gdzie pięść dyktuje prawa...”



Dramat cowbojski, z udziałem ulubieńca narodów —:—: najslawniejszego cowboya doby obecnej. —:—: TOM MIX

UWAGA: Ostatnie 2 seanse od godz. 8.30 do 10 i od godz. 10 do 11.30 wiecz. KINO W OGRODZIE W razie niepogody na sali zimowej. Początek o godzinie 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 1.30 po poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Polski pociąg sanitarny wyruszy na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi.

Z Warszawy donoszą: Zwiolowa katastrofa trzęsienia ziemi w Bułgarii głębokim echem odbiła się w sercach polskich. Sprężyste funkcjonujący komitet pomocy przy czynnym udziale kolei państwowych w krótkim czasie wystawił pociąg sanitarny z kompletnym personelem lekarskim, złożony z 10 wagonów na 50 łóżek. Wobec szerzących się w Bułgarii epidemii dołączono do pociągu pracownice bakteriologiczne państwowego zakładu higieny, wioząca zapas szczepionek ochronnych.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu na dworcu Głównym ksiądz prałat Niemira w obecności ministra Zaleskiego z małżonką, posła bułgarskiego Robeffa, prezydenta Stomilskiego, komitetu pomocy ofiarom trzęsienia ziemi oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli władz, dyplomacji i prasy dokonał poświęcenia pociągu sanitarnego, który jest jeszcze niedługo dowodem serdecznych stosunków, łączących Polskę z Bułgarią. Po poświęceniu pociąg wyruszył w drogę do Sofii.

Profanacja grobów.

Godła bolszewickie na cmentarzu.

Z Łucka donoszą: W pierwszych dniach b. m. na cmentarzu w Poczajowie, p. krzemienieckiego, nieznanymi sprawcami na kilkunastu grobach żołnierzy rosyjskich, poległych w wojnie światowej, zrobili z białego piasku godła bolszewickie, tj. gwiazdę, młot i sierp, a krzyże

z tych grobów powyrwali z ziemi i wrzucili do pobliskiego rowu. Energiczne dochodzenia i wywiady, przeprowadzone przez miejscową policję, doprowadziły

do wykrycia sprawców zbrodni profanacji cmentarza, w osobach: Borowskiej Walentyny, Borowskich Konstantego i Borysa, Sadkowskiego A. i Świdlerskiego J. Wszyscy oni w wieku od 16 do 20 lat, należą do miejscowej „Proswity”.

Dalsze dochodzenia ujawniły, że wymienieni działali z namowy mieszkańców Poczajewa: Barczyńska Jana i Morkusza Leontego, znanych działaczy „Selrobu”.

Sprawa zajęła się władze prokuratorskie.

Śmierć syna soltysa pod autem. Szofera aresztowano.

Kalisz, 30 maja. — Wczoraj około godziny 6-ej po południu na szosie Kalisz — Turek, wydarzył się tragiczny wypadek. Obok wsi Cechów samochod nr. E.D. 266, należący do niejakiego Fajgenblata, zamieszkałego w Turku, wpadł na przebiegającego przez szosę 6-letniego Czesława Szablowskiego.

syna soltysa wsi Ceków. Nieszczęśliwy chłopiec uległ zmiżdżeniu klatki piersiowej i w drodze do szpitala umarł.

Zwłoki tragicznie zmarłego chłopca zabezpieczono do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich. Szofer został aresztowany.

Oplakany epilog wycieczki do lasu.

Kalisz, 30 maja. W dniu onegdajszym członkowie chóru marjańskiego przy kościele OO. Franciszkanów urządzili

wycieczkę do lasu. W powrotnej drodze zmęczeni wycieczkowicze korzystali z wynajętych furmanek. Tuż pod Kaliszem na górze Winarskiej, jeden z wozów rozpadł się, a jadący pośladowali do głębokiego rowu.

Zaalarmowani lekami rannych inni wycieczko-

wicze pośpieszyli im z pomocą.

Ciężkim poranieniem uległ 23-letnia Regina Miłczarek, 23-letnia Aniela Gulczewska, 25-letnia Anna Gulczewska i 21-letnia Eugenia Świerczyńska.

Odwieziono je do szpitala

św. Trójcy w Kaliszu. Stan Anieli Gulczewskiej, która doznała wstrząsu mózgu, beznadziejny.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Sprawcy zamordowania łodzianina Józefa Chojny, zamieszkałego w Radogoszczu przy ul. Feliksa 22, zostali ujęci. Są to: soltys wsi Ruda-Bugał, August Hencler i jego przyjaciel Edward Paul.

(—) Tajemnica morderstwa pod Julianowem została wyjaśniona. Walenty Kuroczyński, którego trupa znaleziono wczoraj obok Julianowa, został zastrzelony przez dozorcę parku Julianowa, Walenta Szulca, który napadnięty przez Kuroczyńskiego za objęcie jego syna, użył broni w obronie własnej.

(—) Sterowiec „Italia” maszał, według depeszy iskrowej, przychwyconej przez okręt „Citta di Milano” wylądować na jednej z wysp polarnych.

(—) W sejmie opozycja lewicowa przeprowadziła razem z mniejszościami szereg uchwał i wniosków, wymierzonych przeciw rządowi.

Wicepremier Bartel wygłosił przemówienie, w którym zapowiada, że rząd nie dopuści do podkopania równowagi budżetu i dalszej redukcji urzędników nie przeprowadzi.

Na wniosek marszałka Daszyńskiego zdecydowano na konferencji przewodniczących klubów, aby przemówienia posłów w dyskusji nad budżetem ograniczyć do 65 godzin, zaś przemówienia członków rządu do 25 godzin, aby prace sejmiku nad budżetem mogły być ukończone 14 czerwca.

(—) Do Gdyni przybyła wycieczka 520 Polek ze Stanów Zjednoczonych.

(—) Wczoraj Rada Miejska w Łodzi uchwaliła w pierwszym czytaniu jednogłośnie upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 6 milionów dolarów w myśl exposé wygłoszonego przez prezydenta Ziemińskiego.

(—) Wykutek nowych przepisów o wypłacaniu zapomóg 600 pracownikom umysłowych straciło zasilek.

(—) Wczoraj o godzinie 11 i pół w sali konferencyjnej Związku Przemysłu Włókienniczego w

Państwie Polskiem odbyła się konferencja przedstawicieli związków przemysłowców z delegatami czterech związków zawodowych włókienniczych.

Z ramienia Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem wzięli udział pp.: inż. Gutlika i inż. Rumpel, Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego reprezentował p. dyr. Pawłowski, Zw. Wykończalni i Farbiarni p. Durski i Związek Zawodowy Właścicieli Farbiarni Zarobkowych p. Kerpert. Związki zawodowe włókiennicze reprezentowali z klasowego związku sen. Daniłowicz i p. Wałczak, z polskich związków pos. Waszkiewicz i p. Kaźmierczak, z chrześcijańskich związków pp. Deberyński, Mruk i Plewiński.

Zgłosili się również na konferencje przedstawiciele związku „Praca Polska”, reprezentanci jednak innych związków sprzeciwili się ich obecności, motywując to tem, iż związek ten żadnej umowy zbiorowej nie zawierał i żadnych zadań nie wysuwał. W wyniku powyższego przedstawiciele związku „Praca Polska” opuścili konferencyjną salę.

Omówiono szereg spraw drugorzędnych, m. in. rewizję wychodzących z fabryk. Sprawa podwyżki plac zostanie załatwiona na dzisiejszym posiedzeniu.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34. Dziś! — — Dziś! Potężny dramat p. t. Noc miłości W rolach głównych najpiękniejsza para amantów Vilma Banky i Ronald Colman. Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Zbrodnia starca na rynku. Jedna osoba zabita, druga ranna.

Kalisz, 30 maja. W dniu wczorajszym rynek w Uniejowie, powiatu tureckiego był widownią krwawych porachunków rodzinnych, zakończonych zabójstwem. Sprawcą zbrodni był 66-letni Szczepan Andrzejczak.

Andrzejczak, mieszkaniec wsi Grocholce, gminy Niewiesz, pod Turkiem, przed dwoma laty rozszedł się z żoną, która nie chciała przepisać na majątku po swym pierwszym mężu.

Wczoraj na targu w Uniejowie Andrzejczak spotkał żonę idącą w towarzystwie swego zięcia Edwarda Stefanika. Andrzejczak zatrzymał ich i po krótkiej sprzeczce wy dobył rewolwer i dał kilka strzałów.

Edward Stefanik raniony śmiertelnie w plece i oko, brocząc krwią upadł na ziemię. Andrzejczakowa również otrzymała 2 postrzałowe rany prawego ramienia.

Rannych przewieziono do szpitala miejskiego w Turku, gdzie Stefanik niebawem zmarł.

Stan Andrzejczakowej nie budzi poważniejszych obaw.

Szczepana Andrzejczaka aresztowano i po przeprowadzonym dochodzeniu osadzono w więzieniu w Kaliszu. Krwawe porachunki rodzinne wywołały wśród sąsiadów i znajomych Andrzejczaka duże senacje.

Krwawa strzelanina w kowieńskim klubie. Pułk. Okolicz-Kazarinow zastrzelił b. ministra litewskiego.

Berlin, 30. 5. — Biuro Wolfia i prasa berlińska donosi, że dziś rano w Kownie pułkownik artylerji Okolicz-Kazarinow zranił ciężko 5-ma strzałami rewolwerowem

w czasie gry w karty prowadzonego przez centralny komitet partji „taufiników” dr. Norejko. Dr. Norejko przewie-

ziony został do szpitala, gdzie lekarze uznali jego za niemal beznadziejny. Płk. Okolicz-Kazarinow stał się sam w komendanturze, osłabiając, że strzelił do Norejki, ponieważ ten cieżko obraził. Dr. Norejko jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych polityków litewskich.

Skazanie kierowników ukraińskiego ruchu separatystycznego w Rosji.

Moskwa, 30. 5. — Przewodniczący separatystów ukraińskich, Maksymowicz, skazany został na zesłanie do guberni archangielskiej. Równocześnie z nim wysłano 5 wybitnych komunistów, którzy stali na czele ruchu separatystycznego ukraińskiego.

Gdyby jeszcze zdobyła się szukać nic więcej oprócz przystosowywania się do swego losu, aby zadowolona. Ale karę psychiczną skłonność do p...

W czerwcu grozi nam nowa fala chłódów. Niemile perspektywy.

Znany meteorolog, Adolf Brieskorn, zestawia na miesiąc czerwiec następującą prognozę: Czerwiec 1928 nie będzie zbyt pięknym miesiącem. Dużo deszczów, lokalne gwałtowne burze, niewiele słońca, przeciętnie

W miejscowościach niżej położonych nie wkluczone

temperatura niska. Prawdopodobne są katastrofy atmosferyczne i żywiołowe. Miejscami grozi powódź. Szczególnie zaburzenia atmosfery zagrażają około 4-go czerwca, 12, 17 i 29. Pierwsze dni czerwca mają być ładne, ale około 4-go pogoda się zepsuje, następnie będą bardzo niskie nocne temperatury.

nocne przymrozki. Około 8 czerwca lekkie ocieplenie i skłonność burz. Około 12 czerwca ponownie zachmurzenie, chłody, wiatry i deszcze. Potem stopniowo mroźna się ociepli, około 17-go większe zaburzenia atmosferyczne. Następnie pogoda zmieni się na cieplejszą z lokalnymi zaburzeniami, chłodem, szczególnie około 23-go. Znowu krótką poprawą ze skłonnością do burz i z okresem niepogody wraz z silniejszym spadkiem temperatury około 29-go czerwca.

Dzisiejsza konferencja przemysłowców z delegatami robotników. Projekt reorganizacji pracy w fabrykach.

Dziś o godzinie 11-ej w sali konferencyjnej Zw. Przemysłu Włókienniczego w Polsce rozpoczął się ualszy ciąg

wzajemnej konferencji. Przedstawiciele związku przemysłowców z delegatami robotników. Przystąpiono do omawiania następujących punktów. Przemysłowcy wysunęli projekt całkowitej

w fabrykach na który delegaci wszystkich rech związków zawodowych włókienniczy

nie chcą się zgodzić. W danej chwili toczy się na ten temat dyskusja, która prawdopodobnie nie da dodatniego wyniku, ponieważ delegaci robotników upierają przy

dawniejszym systemie pracy.

Kradzież w mieszkaniu kupca.

Łódź, 30 maja. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania kupca Szlamy Orensztajna, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 45. Lupał złodziej padły rzeczy i plenery wartości przeszło

4.000 złotych. Kradzież zauważono nad ranem i powiadomiono Urząd Śledczy, który wszczął poszukiwania.

Śmiertelny skok chorej kobiety. Dramat w mieszkaniu handlarza.

Łódź, 30. 5. — W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano mieszkańcy przy ulicy Zakątnej 58 byli świadkami

wieczowa pijanująca ją służące wyszła do kuchni po wodę i otworzywszy okno rzuciła się z wysokości

wstrząsającej tragedji. W domu tym zamieszkiwała od szeregu lat rodzina handlarza Rabinowicza. Żona Rabinowicza 58-letnia Róża od dłuższego już czasu cierpiała na

Nieszczęśliwa kobieta uległa pokłechu czaszki kregosłupa. Do nieprzytomnej wezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego przed którą przybył jedynak Rabinowiczowa wyzionęła ducha. Zwłoki zabezpieczyła policja do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich.

Pobór rocznika 1907. Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, t. j. w czwartek, d. 31 maja r. b. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomor ska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie V komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: B od Br. C. D. Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogro-

dowa 34) poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie XIII komisariatu pol. państwowej o nazwiskach na litery: P od Pr. S. do Sza.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakładowa 82) poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie XI komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: G. H. Ch. I. J. K. do Kom.

Str... Sprawa wieku jest najważniejszych spraw... Gdy mężczyzna ma... Natomiast, gdy kob... Dziewczyna lat 18 —... Gdy przypominam so... — Dobrze, niech wojd... — Mam wszak przyje... — Tak, tak, mój panie...

UDRĘKA KOBIET.

Strach przed starością. Urok jesieni życia.

Sprawa wieku jest dla kobiet jedną z najważniejszych spraw... która one się zapałają zupełnie inaczej niż mężczyźni.

Gdy mężczyźni ma lat 40 — 45 nie zaczyna nawet myśleć, że jest stary i przestaje żyć.

Natomiast, gdy kobieta dostęga tego wieku, posiada ona zupełnie inne myśli i uczucia.

Ważne są temu okoliczności teraźniejszego życia. Przeżywamy czas, gdy ludzie nie poprzestają na tem, że żyją, lecz muszą także używać.

Dziewczyna lat 18 — 19 uważa się już za osobę dorosłą i łączy się w towarzystwie młodzieńców w jej wieku.

Gdy przypominam sobie, że już mam zaraz 50 lat, omam nie rozpaczam. Ale z drugiej strony, gdy sobie uświadomiam, że młode kobiety bardziej się interesują mężczyźni w moim wieku, niż młokoś ma lat 20 — 22, to dochodzę do wniosku, że nie mam powodu do żałowania.

Tkwi w tych słowach wielka prawda. Dlatego też nowoczesna kobieta w średnim wieku czuje obecnie bardziej niż kiedykolwiek, że ma zawzięte współzawodniczek nie tylko w miłości, lecz poprostu w życiu codziennym.

Gdyby jeszcze zdobyła się na to, by nie szukać nic więcej oprócz przyjaźni, to doszłoby się do swego położenia i byłaby zadowolona. Ale każda kobieta ma psychiczną skłonność do podkreślenia faktu, że jest nie tylko przyjaciółką, nie tylko

człowiekiem, z którą można czas spędzać, lecz i kobietą...

Gdy kobieta w wieku lat 40 — 45 spostrzeży, że jej znajomy obdarza życzliwym uśmiechem, lub prawdy komplementy młodej ładnej kobiecie.

pała ona oburzeniem i jeszcze nie wiedząc, o co chodzi, staje się zawziętym wrogiem „rywalki”.

szablonowy poglądy.

że mężczyźni, za piękną twarzyczkę sprzedaliby wszystko co najcenniejsze.

Stały przestraszyć i wyolbrzymiona nerwowość sprawiają, że kobieta w wieku średnim częstokroć staje się naprawdę nieznośną i uciążliwą dla swych przyjaciół, którzy w zasadzie z nią sympatyzują.

Jesień lat posiada dość barw i woni jest interesująca. Niestety tylko nieliczne kobiety to rozumieją.

Cylinder w roli telegrafu. Oryginalny sposób porozumiewania się wśród murzynów.

Jedną z najciekawszych i najbardziej owocnych wypraw automobilowych przez Afrykę, była

wielka wyprawa, zorganizowana swego czasu przez znaną francuską wytwórnię automobilów Citroen. Wyprawa ta liczyła 10 uczestników, wyruszyła z Algieru poczem przez środek pustyni i lasów dotarła do Madagaskaru.

wprawia w zdumienie. Jest to wielki cylinder, zrobiony z wydrążonego pieńka drzewa, na którym się bębni dwoma pałeczkami, co daje dwa odrębne tony.

Dzięki temu pewna wiadomość rozszerza się z ogromną szybkością, stąd to pochodzi tak szybkie mobilizowanie się wszystkich wojowników pewnej rasy.

I tak pewnego dnia, gdy karawana straciła wiele czasu, wskutek zwalczania przeszkód, następną przerwą na śniadanie miała być zupełnie krótka.

Przecież ja nie mogę zamówić telegraficznie w najbliższym hotelu 17 nakryć

— A od czego mamy gudu-gudu? — zażartował szofer.

I z żartu przyszło do rzeczywistości. Istotnie 20 km. dalej została ekspedycja przyjeta przez tubylców, z których każdy trzymał w ręku ugotowaną kure.

aby rozwodził się z pierwszą żoną. Gotów jednak zapewnić utrzymanie p. Fischel i jej dziecka.

Stenotypistka bardzo się przejęła tem oświadczeniem i pałając

strzeliła ku bankierowi, który błyskawicznie uchylił się, a w ten sposób odniósł tylko lekką ranę.

Nie dokończył zdania, ale pomyślał w tej chwili: „...gdybym sobie mógł zaszczyścić tego upakarmiania się przed panem...”

— Mój przyjacielu — rzekł pan Verrallive. — Dobrze pan uczynił. Nie przeczę, że ta cała sprawa jest bardzo przykra.

— Ale centę zarówno pana, jak i Filipa. Jeśli lotr ten jutro przyjdzie, proszę mu zagrozić policja i kazać go wyrzucić za drzwi.

— Ale za co? Niech się pan uspokoi. Za co? — odparł pan Verrallive zdumiony.

— Nie mówmy więcej o tem... A więc ślub jest wyznaczony na przyszły miesiąc. Co do tego chciałbym panu coś jeszcze powiedzieć, mój przyjacielu.

— O nie, naturalnie, że nie... — odparł pan Blestat, który mimo osłupienia, jakiego ogarnęło, zdolał się uśmiechnąć.

Specjalistka.



Krysia: — Tatusiu, co ten pan robi? Ojciec: — Maluje mnie. Krysia: — Mamusia przed lustrem o wiele szybciej to robi.

Miłość lekkomyślnego bankiera. Zemsta stenotypistki.

Wielkie wrażenie wywołał tutaj zamach morderczy 20-letniej Anny Fischel, stenotypistki na właściciela jednego z pomniejszych banków berlińskich, Zygmunta Dursta.

Bankier odniósł tylko lekką ranę, choć tylko dzięki przeczności umysłu uniknął niechybnej śmierci.

Bliższe szczegóły tej afery są następujące: P. Fischel otrzymała posadę bankową przed rokiem. Odrazu wpadła w oko szefowi, człowiekowi zresztą żonatemu i dzieciatemu.

Wreszcie, po długich, ciężkich chwilach namysłu, powziął pan Blestat decyzję. Wziął płaszcz i kapelusz i wyszedł ze swego domu.

W kwadrans potem siedział naprzeciw pana Verrallive, mężczyzny o imponującym wyglądzie, długiej, siwej brodzie i szlachetnym owalu pełnej powagi twarzy.

— Mówił głosem złamanym zdławionym wstędem. Potem pochylił głowę i czekał odpowiedzi.

w tem mieście, żyją w Paryżu... Znał on pańskiego brata... Wiedzą oni... tak, tak, wszystko... afery w Nantes, w Paryżu, a potem wielką afery w Bordeaux: fałszerstwo weksli, oszustwo, rozprawy sądowa, skazanie...

— Mam wszak przyjemność rozmawiać z panem Teodorem Blestat, kupcem, dowódcem, ojcem dwudziestoosmioletniego Filipa?...

— Tak, tak, mój panie, ale jakże było zdanie tego człowieka o pańskim bracie Auguste?

— Mam Blestat zaczął się niespokojnie wzruszać i zbliżał.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem. Ludzie, którzy mnie wysyłają, nie mieszają

ślał o swych przyjaciółach i wrogach; myślał o małostkowym towarzyskim małomiasteczkowym, w którym się obracał; myślał o panu Verrallive, dumnym patrijczyku; myślał o swym Filipie...

— Wreszcie, po długich, ciężkich chwilach namysłu, powziął pan Blestat decyzję. Wziął płaszcz i kapelusz i wyszedł ze swego domu.

— Mówił głosem złamanym zdławionym wstędem. Potem pochylił głowę i czekał odpowiedzi.

— A dlaczego pan nie dał tych stu tysięcy franków? — zapytał wreszcie.

— Bo lotr byłby w dalszym ciągu szantażował stale, groziłby mi i memu synowi rewelacjami. A zresztą uznałem, że nie powinienem zachławać przed panem w tajemnicy całej tej sprawy.

— A więc nie z powodu wysokości sumy? — O nie, suma ta nie odgrywa roli. Dałbym chętnie trzy razy tyle, gdyby...

FREDERIC BOUTET. Przyzwoci ludzie.

— Jakiś pan z Paryża życzy sobie z pańskim rozmówić się w ważnej sprawie, dotyczącej jakiejś akcji dobroczynnej.

— Dobrze, niech wejdzie — odparł pan Blestat, złożył gazetę, strzepnął z papierosa popiół i oparł się wygodnie w fotelu.

— Mam Blestat zaczął się niespokojnie wzruszać i zbliżał.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

— Mój panie — rzekł przybywszy po panu — chciałbym w pańskim interesie uniknąć nieprzyjemnych chwil i ułożyć się po prostu. Jestem tymko pośrednikiem.

Salata i... wysmukła linja.

Napisała Florence Vidor gwiazda wytwórni Paramount

Nie jestem samolubna. Gdybym taka była ukrywałabym przedewszystkiem adres mojej krawcowej, nie zdradzałabym nigdy kosmetyków, jakich używam, a także trzymałabym w jaknajwiększej tajemnicy sposób, w jaki utrzymuję moją „dobrą linję”. Inne kobiety, jeżeliby nawet skądinąd były skłonne do wynurzeń, są w tych sprawach dziwnie skryte, nawet wobec swych najlepszych przyjaciółek. Wysmukłą linję zawdzięczam przedewszystkiem

odpowiedniej diecie.

Nie głodzę się, o nie, zbyt lubię smaczne potrawy, abym się potrafiła ich wyrzec, jem jednak te tylko, które nie powodują zbytnej otyłości. A więc przedewszystkiem salaty! Moja kucharka jest prawdziwą „perłą”. Dzięki swojej pomysłowości przygotowuje ona coraz to inne wyjątkowo smaczne salaty, i ponieważ, jak to już powiedziałam, nie jestem samolubna, mam zamiar podzielić się z memi „siostrami w ideę” (posiadania smukłej linji) kilkoma wyjątkowo

udanemi receptami.

Przy tej okazji chciałabym nadmienić, że żona mego kolegi Janningsa, który od pewnego czasu prowadzi zacieklą walkę z „brzuszkami” jest entuzjastyczną wielbicielek moich recept.

Salata irlandzka: 4 łyżeczki deserowej majonezu, 1 funt raków, 1 ogórek, 1 wiązka selerów, 1 główka sałaty.

Ogórek i selery należy drobno pokrajać i następnie zmieszać z rakami i majonezem. Całe liście zielonej sałaty należy ułożyć w kształt liścia koniczyny na dnie miski i następnie nałożyć przyrządzoną potrawkę. Powyżej podane ilości wystarczą

na osiem osób.

Salata z jaj: 6 jaj na twardo, kilka plasterków buraków, 1 łyżka deserowa kaparów, 1 grzanka, 1 łyżka deserowa siekanej pietruszki, 1 łyżka deserowa majonezu, 2 łyżki deserowe śmietany.

Należy pokrajać jaja w dość grube plasterki, ubić śmietanę i pomieszać ją z majonezem i siekaną pietruszką. Grzankę kładzie się na dno miski i pokrywa liśćmi sałaty. Następnie kładzie się warstwę majonezu i warstwę jaj, i powtarza wszystkie warstwy począwszy od sałaty. Ten rodzaj sałaty ubiera się kaparami i buczkami oraz papryką.

Francuska salata z bananów: 6 dojrzałych bananów, 1 filiżanka siekanych orzechów, pół filiżanki majonezu, 1 główka sałaty.

Należy włożyć na dno miski liście sałaty, następnie położyć warstwę przekrojonych na pół bananów i poleać to majonezem. Wszystko posypać siekanymi orzechami. Do tego rodzaju sałaty polecam wafle.

Salata z grochu: 1 miara gotowanego grochu, 1/4 miary cienko krajanej sałaty, 1 łyżka deserowa drobno krajanej gotowanej cebuli, sos majonezowy.

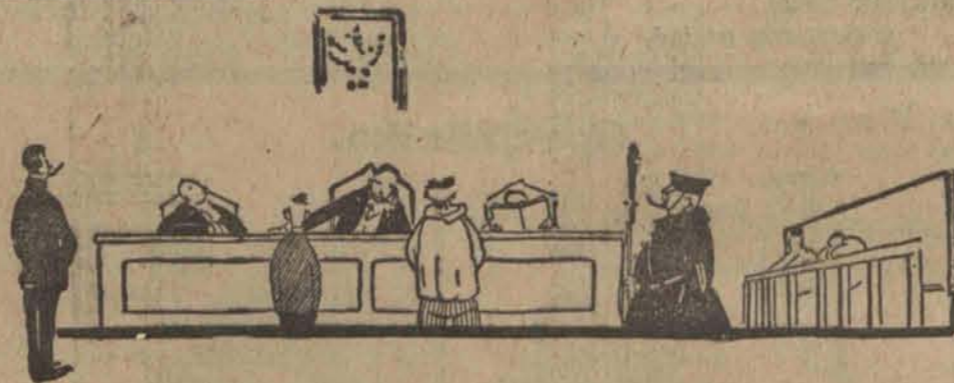
Drobno posiekać i nałożyć do miski wyłożonej liśćmi sałaty, następnie poleać sosem. Ugarniować rzodkiewkami, buczkami i zieleńką.

Salata z ogórków i selerów: 1 peczęk

selerów, 1 ogórek, 3 peczęki rzodkiewek, pół łyżki deserowej siekanej pietruszki, 2 jaja gotowane na twardo, sól, pieprz, garnitur z sałaty.

Należy oczyszczone wprzód dobrze selery pokrajać w wąskie paski i włożyć na pół godziny do zimnej wody. Ogórki należy obrać i również pokrajać w wąskie paski. Zmieszać selery i ogórki, dodać papryki, soli i pieprzu i ubrać rzodkiewkami i plasterkami twardych jaj oraz pietruszką.

Krótceki sądowe.



Smutna kartka z dziejów człowieka. Życie męża po śmierci żony.

Niekoniecznie na ławie oskarżonych w sądzie zasiadają zawodowi kryminaliści. Ilekroć razy na ławę oskarżonych wędrują wykołajeńcy, rozbitki życiowe, którzy w innych warunkach życia byłiby może nadal najporządniejszymi w świecie ludźmi.

Oto w dniu wczorajszym stanął przed sądem niejaki Jan Brudeński. Akt oskarżenia zarzucał mu dokonanie kradzieży kieszonkowej.

Nie od rzeczy będzie podać garść szczegółów z życia tego człowieka, przedstawiającego najklasyczniejszy typ wykołajenia, który tylko wskutek złych nalogów i namiętności stoczył się niemal na samo dno upadku.

W swoim czasie Brudeński zajmował wyższe stanowisko w jednej z fabryk łódzkich. Miał najwierniejszą pod stołcem żonę, która wywierała nań wpływ przytulny. Sam mi to podczas przerwy w rozprawie sądowej ze łzami w oczach opowiadał. Niestety, zacna ta kobieta zaniegowała cieżko i po długich cierpieniach umarła. Choroba i śmierć żony sprawiły Brudeńskiemu w stan silnej depresji moralnej.

PO ŚMIERCI ŻONY.

Nie widział już żadnego celu, żonę bowiem kochał do szaleństwa. Został na świecie sam, zupełnie sam. Dzieci bowiem nie miał.

I oto następuje upadek moralny Brudeńskiego. Wpada w złe towarzystwo szulerów i karciarzy, ostatnie pieniądze przegrywa; sprzedaje meble z mieszkania dwupokojowego z kuchnią, tak, że ostatecznie pozostaje mu jedynie tylko łóż-

Porwanie Polki przez murzynów. Walka w samochodzie.

Przejmujące grozą akty linczu, dokonywane przez białych na murzynach w Ameryce, choć nie mogą znaleźć bezwzględnie usprawiedliwienia z punktu widzenia czysto ludzkiego, mają swe źródło we wstręcie fizycznym

rasy białej do czarnej i w faktycznej niższości moralnej murzy-
na wobec białych.

Tylko w Europie murzyn uchodzi za egzotyczny „przysmak”, zwłaszcza w oczach płci pięknej. W Ameryce jest on parjasem, zawsze pogardzany — i to

zazwyczaj nie bez słuszności, zważymy na ogromną ilość wykroczeń przeciw moralności, jakich dopuszczają się murzyni.

Niedawno w Detroit (mieście, będącym, jak wiadomo, siedzibą zakładów Forda, zatrudniających wielu Polaków) dwaj jadący autem murzyni zatrzymali wóz na widok przechodzącej ulicą

urodzivej panny.

Jeden z nich wyskoczył, złapał dziewczynę wpół i wrzucił do auta, zatkawszy jej ręką usta. Mimo, iż o tej porze ruch uliczny był ożywiony nikt z przechodniów nie zwrócił uwagi na tę scenę.

Auto pędziło, uwożąc z sobą porwaną, gdy dopiero na skrajcu zwolniło, ofiara zdążyła

wyrwać się i wyskoczyć.

Zbrodniarzy murzyni, oczywiście nie ścigali jej. Przedmiotem aktu była dziewczyna polska, córka jednego z robotników zakładu Forda.

Małenka matka dużego dziecka. Niedola karliczki.

Karliczka Hansi Bloch, liczy 25 lat, pochodzi z Czerniowca, gdzie wyszła za mąż za czeladnika krawieckiego. Mąż umarł po paru miesiącach, a mała wdowa, czując się matką, udała się do Wiednia

do kliniki położniczej.

Tu po zbadaniu jej, orzekł lekarz, stan jej jest bardzo niekorzystny, że dziecko jest wprawdzie normalnie rozwinięte, ale w tem położeniu, że trzeba się uciec do operacji, która bezwarunkowo musi skończyć śmiercią dziecka.

Wtedy karliczka poczęła zaklinać lekarzy, aby przedsięwzięli taką operację, aby ona raczej zginęła, a dziecko zostało uratowane.

Lekarze, wzruszeni jej prośbami i miłością matczyną, zdecydowali się na dość niebezpieczny zabieg operacyjny, który się jednakże w zupełności udało matkę z dzieckiem już po dziesięciu dniach mogła zupełnie zdrowa opuścić klinikę. Ale z tą chwilą nasunęła się nowa trudność. Karliczka była bez najmniejszych środków utrzymania. Oddano zatem do miejskiego azyłu gdzie znalazła gościnne i

serdeczne przyjęcie.

Tam, oddana swym obowiązkom przez czerzyńskim, pielęgnując swego małego karmiąc go własnymi piersiami, mała smutnego położenia, widzi w swem czerzyństwie raj na ziemi.

Niebawem jednak los karliczki stał się głośniejszym nad Dunajem i obecnie cały Wiedeń śpieszy z pomocą tej małej matki dużego dziecka.

zane na zagładę i uważane jako upośledzone jednostki.

Dawniej palono wdowy na stosach, dziś pogrzebu

ich małżonków.

Długo musiała walczyć Anglia z tym barbarzyńskim zwyczajem nim go wykreśliła.

Humanitarniej jednak było spalić nie szczęśliwą istotę niż narażać ją na długie letnie męki i pogardę.

Wdowa hinduska, choćby była kilkadziesiąt lat, nie może wyjść z domu, wtórnie zamaż, lecz staje się własnością rodziny swego zmarłego męża.

W obcym domu, wśród wrożeń sobie ludzi wykonuje najcięższe prace, otrzymując za to

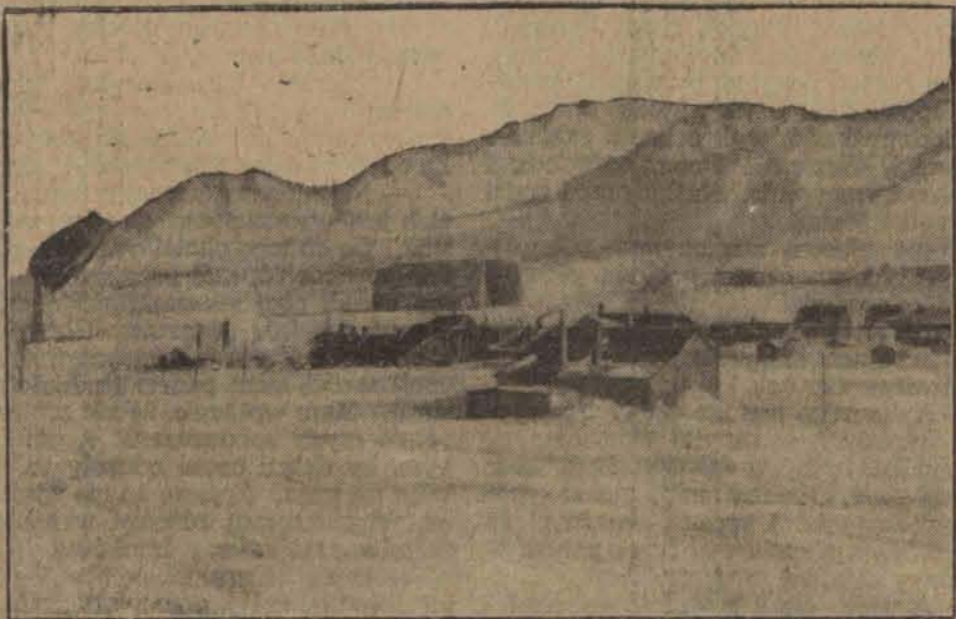
najmniejszego wynagrodzenia.

Uważana jest za istotę nieczystą, uważa ją gorzej niż zwierzę, a gdy zachoruje nikt się o nią nie troszczy, gdyż rychlej umrze, tem prędzej połaczy się swym małżonkiem.

Nieludzkie te stosunki panujące w Indiach skłoniły kobiety amerykańskie i angielskie do stworzenia Ligi, mającej celu ulżenie doli tych nieszczęśliwych ciar. Na czele Ligi stanęła lady G. Taylor.

Walka jednak z odwiecznymi przesądami jest bardzo utrudniona i pozostaje jedynie nadzieja, iż prorok Ghandi, szacujący w Indiach ogromną popularność, przyłączy się do tej humanitarnej akcji.

Czy generał Nobile zaginał?



Sterowiec „Italia” według ostatnich wiadomości z Kingsbay nie powrócił ze swej wyprawy na biegun i zachodzi obawa, że zaginał w obszarze lodów. Na ilustracji: Kingsbay na Szpicbergen (w tyle hangar).

Straszny los wdów. Potworne stosunki panujące w Indiach.

Ostatni spis ludności dokonany w angielskich Indiach wykazał, iż kraj ten liczy 340 milionów mieszkańców, wśród których żyje około

27 milionów wdów.

Są to kobiety w różnym wieku. Ponieważ prawo hinduskie pozwala dziewczętom wstępować w związki małżeńskie przed okresem dojrzewania fizycznego, zatem często spotyka się wdowy liczące od 4 — 10 lat.

Straszny jest los tych istot.

Nie poznały jeszcze życia, a już są ska-

APOL

Dzisiaj i dni

Lato

Wczoraj wieczorem na mieszkanie dyrektora przyszedł mu gość sam z sympatycznymi

niem go na spytki. B niespodziewana wizyta mała się przecieć me-

— Jakże s

d dyrektora pod wprzezonie letnim? — strzałe.

Dyrektor namyślał pan latem sytuacja uduła rozumie się

pod względem

To też wystawiać mu

ki które pomimo lata teatru publiczność.

Doświadczenie c

scenicznej nauczyło n

wystawiać tylko lżejsz

wtem jedynie mogą

samem dopomóc teat

z kłopotliwej sytuacji

mała latem powodzen

sezon letni instaluje s

skim warszawskie

„Morskic

a w Casinie „Teatr re

Zamierzam przeto

ga, choć może wbre

naniu. Jako pierwsza

„Geisze”. Operetka t

daty, zawsze jednak

publiczności ze wzgled

ke i to egzotyczne,

zawsze poleci. Jester

„Geisza” utrzyma si

innej miesiąc.

Po za tem mam „n

gi szlagier. Jest nim „

wyświetlana obecnie

szwaskich, a wkrótce

dzi. Doświadczenie z

„Patrzcie, maci

dzie: „Patrzcie, maci

APOLLO

Dzisiaj i dni następnych!

18 aktów!
Wielki podwójny program!
18 aktów!

Wielka pieśń miłości i poświęcenia, p-g powieści Bernarda Kellermana. W rol. główn. **OLGA CZECHOWA** i **HENRY GEORGE**.

II. Wiedeń miasto moich marzeń

8 aktów wesołego nastroju rozkosznych i zabawnych sytuacji. W rol. głównych **LILIAN HARVEY** i **HARRY LIETKE**.

Zasłużona placówka.

Lato w „Teatrze Popularnym”.

„Łódzkie Echo Wieczne” u dyrektora Pilarskiego.

Wczoraj wieczorem uczyniłem najście na mieszkanie dyrektora Pilarskiego. Wy poszyłem mu gości i zostawczy sam na sam z sympatycznym dyrektorem, wzięciem go na spytki. Był widocznie nagła a niespodziewana wizyta zaskoczony, trzymał się przecieże mężnie.

— Jakże sa zamierzam pod dyrektora pod względem repertuaru w sezonie letnim? — puszczam pierwszą strzałę.

Dyrektor namyśla się: — Hm... widzi pan latem sytuacja teatru jest bardzo trudna rozumie się pod względem kasowym.

To też wystawiać można takie tylko sztuki które pomimo lata zdolają ściągnąć do teatru publiczność.

Doświadczenie czterdziestu lat pracy scenicznej nauczyło mnie że latem należy wystawiać tylko lżejsze operetki, one bowiem jedynie mogą „zrobić kasę” i tem samym dopomóc teatrowi do wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji. Ze operetki i rewjé mają latem powodzenie świadczy to iż na sezon letni instaluje się w Teatrze Miejskim warszawskie

„Morskie Oko” a w Casinie „Teatr rewjé”.

Zamierzam przeto i ja iść tą samą drogą, choć może wbrew samemu przekonaniu. Jako pierwsza bomba puszczam „Gejsze”. Operetka to wprawdzie starej daty, zawsze jednak mogą podobać się publiczności ze względu na piękna muzykę i tło egzotyczne, na co nasza Łódź zawsze poleci. Jestem przekonany, że „Gejsza” utrzyma się na scenie co najmniej miesiąc.

Po za tem mam „na warsztacie” drugi szlagier. Jest nim „Chata wuja Toma”, wyświetlana obecnie na ekranach warszawskich, a wkrótce zapowiem i w Łodzi. Doświadczenie z „Tredowata” wy-

stawiona w zeszłym roku dowiodło, że sztuki wyświetlane w kinach i jednocześnie grane na scenie dają sukces kasowy znakomity. „Tredowata” w teatrze moim była grana przez dwa miesiące bez przerwy.

„Chata wuja Toma” — jako rzecz sceniczna jest przerobką powieści, znanej nam dobrze z lat dziecięcych, dokonana przez spółkę autorską Dery Corneda, tłumaczona była przez znakomitego libre ciste naszego s. p. Jana Nepomucena Kamińskiego, mocno archaiczna polszczyzna tego przekładu została przeze mnie odpowiednio zmodernizowana.

Zarówno „Gejsze” jak i „Chata wuja Toma” wystawię z całym przepychem, jeśli wolno użyć takiego wyrażenia. Wyjawię jeszcze jedno: Oto ulubienica publiczności łódzkiej p. Saba Zielińska kreować będzie w „Gejszy” kapitalną rolę męską Chińczyka Won-Chaj. Ładny szlagier, nieprawdaż? — uśmiecha się dyrektor Pilarski.

— Jaki jest stosunek obecnego Magistratu do pańskiego teatru? — pytam dalej.

— Z całą satysfakcją podkreślam, że bardzo życzliwy. Najlepszym tego dowodem jest

podniesienie subwencji z pięciu do siedmiu tysięcy zł. od początku bieżącego roku budżetowego, t. j. od kwietnia. Jeśli jednak Magistrat wykazuje dużo zainteresowania dla teatru matczyńskiego przy ul. Ogrodowej, to mało, niestety, uwagi zwraca na teatr w sali Geyera,

która to placówka stanowczo nie powinna upaść.

Gdy zaczynałem sezon, zaangażowałem zespół na dwa teatry w tem przekonaniu, że w sali Geyera będzie można dawać przedstawienia codziennie. Prak-

tyka jednak wykazała co innego. Sala okazała się tak organicznie związana z fabryką, że możemy grywać tylko w dni świąteczne i przedświąteczne. Dlatego też trudno jest pokryć koszty związane z utrzymaniem personelu aktorskiego.

Nie chciałbym przecieże zlikwidować tej doniosłej placówki kulturalnej, którą zorganizowałem z niemałym trudem, a przy wydatnej pomocy zarządu fabryki w osobie p. dyrektora Dekuczyńskiego. Z tem przymusowośm dołącza far niente przecieństwo dni w tygodniu personelu aktorskiego sceny Geyerowskiej łączy się ściśle sprawa naszych wyjazdów na prowincję.

Z inicjatywą p. naczelnika Bieleckiego z Urzędu Wojewódzkiego od pewnego czasu robie wypadki z „próżniującym” personelem do poszczególnych miast województwa. Zrazu publiczność, nie znając teatru mego, przyjmowała nas z przykrym bardzo obojętnością. Dziś jednak sytuacja uległa zmianie i czy to w Kałuszu, czy w Piotrkowie przedstawienia Teatru Po-

Morga gruntu za obronę Ojczyzny. Ciekawy proces.

Ze Lwowa donoszą: Ciekawy proces toczy się obecnie w okręgowym sądzie cywilnym. Tem jego jest okres wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to Małopolsce Wschodniej groziła wraza inwazja.

Ks. Seweryna Sapieżyna, właścicielka Błki Szlacheckiej, opodal Lwowa i ponadto 50 tys. morgów gruntu, widząc grożące niebezpieczeństwo, wydała w włościach swoich piśmienną odezwę do młodzieży, wzywając ją, by samorzutnie chwyciła za broń

celem odparcia najeźdźcy, obiecując w tych odezwach każdego, który weźmie

partularnego cieszą się znakomitą frekwencją.

Dużo życzliwości i zrozumienia okazują nam władze komunalne, uwalniając przedstawienia od podatku widowiskowego. Zamierzam w dalszym ciągu prowadzić swe tournée. W dniach najbliższych wyjeżdżam do Piotrkowa z „Powodzą” i liczę na pełne powodzenie.

— A jakież zamiary ma szanowny dyrektor na jesień?

P. Pilarski uśmiecha się tajemniczo: — Przedewszystkiem przeprowadzę kolosalne zmiany w personelu aktorskim. Jest to konieczne ze względów zasadniczych. Rozumie się, iż nadal zostaną ze mną ci, którzy od samego początku istnienia Teatru Popularnego dzielili ze mną dołę i nie dołę.

Tak samo zamierzam zreorganizować teatr swój całkowicie pod względem technicznym. W pierwszym rzędzie wprowadzam zupełnie nowe oświetlenie sceny przy pomocy nowoczesnych aparatów, które już zamówiłem w Berlinie. Będzie to dużo kosztowało, jest jednak konieczne... [Tyle panu narazie mogę powiedzieć...]

Nie chce już dłużej męczyć dyrektora. Wywiad gotów, więc o co chodzi jeszcze. Zegnam serdecznie swą „officę” ku niesłychanej uciechce gości, oczekujących w przyległym pokoju z niecierpliwością mego odwrotu. K

udział w wojnie, obdarować morgiem gruntu.

Między innymi na skutek tej odezwy wstąpił do szeregów wojskowych jako ochotnik 17-letni Adamski, syn bezrolnego chłopca, który na wojnie zginął. Po zawarciu pokoju ks. Sapieżyna tym, którzy wrócili z tej wojny cześcokowo oddała przyrzeczone grunta, natomiast rodzinie zabitego Adamskiego odmówiła przydziału

owej morgi. Wobec tego ojciec zabitego wystąpił z pretensjami na drogę cywilną. Sprawę odroczone.

J. KRZEWIŃSKI 120)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Była koryfejka ucałowała starą w oba policzki. I leż to razy ta sama poważna dama, szczytająca się dziś, że ma honor ubierać samą Leę Testę strofowała niesforną „Ofelcie” z baletu i była autorytetem dla dzisiejszej prymadomy.

Zaraz na wejście powitano Aйдę gromkimi oklaskami.

Nie pierwszy raz Łodzka śpiewała tę partję. Ale świadomość, że audytorjum tym razem stanowią jej rodacy, a wielu z nich do brzy, dawni znajomi nabawiała ją niedoświadczanej dotąd nigdy tremy.

To niezwykle wzruszenie nie pozwoliło jej obserwować nawet pierwszych rzędów krzeseł na widowni i łóż proscenijowych. Dopiero gdy oświetlono salę po skończonym akcie, a Łodzka zmuszona była nieskończoną ilość razy dziękować publiczności przed rampą za oklaski — zauważyła znajome twarze, uśmiechnięte życzliwie.

W pierwszym rzędzie siedział jej były małżonek, książę Adolf Cieszyński. Niezbyt daleko od niego tkwił wojsnik w mundurze Goldkind, który utył jeszcze bardziej od czasu gdy Łodzka go nie widziała. Ten śmiał się całą szerokością swych wywiniętych warg, kłaniał się ostentacyjnie śpiewaczce i rozglądał się po sąsiadach, jakby każdemu chciał powiedzieć: „Patrzcie, macie pojecie, jak ja

znam osobiście tę „kobitę”? Zachowanie się Goldkinda rozgniewało Łodzkie. Kłaniając się innym, nudała specjalnie, że jego nie spostrzegła, lub nie poznaje. Posypały się kwiaty na scenę. Oprócz urzędowych kilkunastu bukietów, podobnych do siebie i pochodzących z tego samego źródła, a obstalowanych wraz z zamówioną klaką przez Dolcimale — pod stopy Aidy padła tradycyjna wiązanka od fanatyka, stalego bywalca muzycznych przedstawień. (Któż ze śpiewaków choć raz nie otrzymał bukietu z napisem: „W dowód uznania od wielbiciela — Grin-sztajna) oraz pek storczyków, związane złotym sznurem. Orchidee, rzadkie i drogie kwiaty, zwróciły na siebie uwagę całego audytorjum. Łodzka spojrzała w stronę łoż, skąd padły storczyki, a publiczność pobiegła wzrokiem za jej oczami. Siedziała tam dama czarno ubrana o zupełnie siwych włosach. Przez lorgnon obserwowała Łodzkie, skinieniem głowy dając jej „naki”. Była to Zosieńka Zamięcka. Łodzka przesłała jej ręką całusa i melancholijny uśmiech.

Przedwcześnie postarzała dawna towarzysza dziecięcych zabaw Łodzki, odpowiedziała jej niby uśmiechem, który napróżno usiłował unieść w górę kąclki ust, marszcząc się wybitnie ku dołowi, jak u tragicznych masek na kurtynie operowej sceny.

Napróżno rozglądała się, szukając wśród rozentuzjazmowanych widzów Heleny Bogdani. Nareszcie w jednej z łoż ujrzała siwą, charakterystyczną głowę Turowicza. Siedział sam i zawzięcie kłaskał.

Łodzka domyśliła się, że jej dawna ry-

walka musiała najwidoczniej wyjść z łoż na korytarz, nie chcąc brać udziału w szczerzej owacji dla byłej koryfejki baletu.

I komikowi przesłała całusa, wdzięczna za dotrzymanie słowa.

Owacja dla śpiewaczki doszła do zenitu po trzecim akcie, gdzie jako Aida, miała największe pole do popisu. Dzielnie jej sekundował tenor, którego jeszcze pamiętała, jako początkującego śpiewaka w operetce. To też oklaski przeszły w końcu w jakiś niebywały huragan entuzjazmu.

Tym razem nawet Bogdani została w łoż, cofnawszy się tylko nieco wgląd i obserwując zachowanie się publiczności. Łodzka odczuwała taką moc zadowolenia i dumy, jakich nie doświadczała jeszcze nigdy, na żadnej scenie Europy i Ameryki.

Wiedziała, że ten nadmiar zadowolenia zawdzięcza Turowiczowi, który namówił Bogdani do pójścia na „Aidę”.

Gdy zmęczona, podniecona, padła na krzesło przed toaletą w garderobie, słyszała jeszcze i tu nawet niemiłkające oklaski. Oparta głowę na rękach i słuchała. Wśród szumu, gwaru widowni, rozróżniała wprawem uchem różnorodne tony oklasków. Z „ensemblem” braw tysiaca par dloni, wylawała, znane jej miarowe, mechaniczne, przypominające turkot maszyny — oklaski zawodowych klakierów. Rozróżniała nerwowe bicie dloni o dłoń, nierówne, fantastyczne, popierane entuzjastycznymi okrzykami, jak bicie zachwyconych serc egzaltowanych, młodych słuchaczek i słuchaczy.

Wreszcie doleciał jej uszu odgłos bra-

wa, wyróżniający się z pośród innych niby solista wśród chóru, siłą, donośnym dźwiękiem i specjalnym tonem. Poznała, że było to oklaski — wyraz uznania dla niej, jednego z popularnych redaktorów poważnego dziennika.

Burza owacyj uciucha wreszcie, a do obszernej dość garderoby woźni zaczęli wnosić wieńce, bukiety i kosze kwiatów. Oglądała napisy na różnobarwnych szrafach, odczepiając koperty z biletami, przy twierdzone drucikami do kwiatów. Wśród wielu, wyróżniał się wielkością i oryginalną szarżą w kolorze gwiazdzistego amerykańskiego sztandaru — kosz od ambasadora „U. S. A.”

Ten prezent pochlebił jej nie na żarty. Widocznie uważają ją potrosze za amerykańską śpiewaczkę. Za to z niezadowolonym widocznym podarła bilet „Złotekiego”. To wybitnie nowożytnie nazwisko przypomniało jej Goldkinda, który napewno chwalił się teraz i głośno rozpowiada, że to jemu właśnie dzisiejsza Lea Testa zawdzięcza swoje triumfy.

Woźny, dyżurujący przy łożach pierwszego piętra, przyniósł jej niewielki w czerwonej skórę oprawny album i małą wiązanke róż.

Zapomniała narazie, że ma się przebrać do następnego aktu, zająwszy się niepodzielnie oglądaniem amatorskich fotografii. Te wyblakłe zdjęcia obudzały w niej dalekie, dalekie wspomnienia... Zajązard przed frontonem pałacu w Złotnikach... Jak żywe stanęły przed nią te dwa kare konie, zaprzężone do powozu, w którym beztrząsko uśmiechnięte siedziały dwie dziewczynki: Zosieńka i Łodzka.

Dzień w Łodzi.



Krwawy skrżep na bruku. Ofiary dwóch bójek.

Zielone Świątki tegoroczne obfitowały w bójki między podochocnymi alkoholem

obywatelami kominogrodu.

Z długiej listy wypadków pobicia, zanotowanych przez lekarzy pogotowia ratunkowego, podajemy tylko dwa:

W pierwszym wypadku ofiarą pobicia padła 24-letnia Antonina Rusakówna służąca, zamieszkała przy ulicy Lutomińskiej 13. Pobita zaś została przy ulicy Cegielnianej. Była prawdziwa krew, wywołana uderzeniem łokciem narzędziem, prawdziwa karetka pogotowia ratunkowego — słowem oryginalny łódzki szlagier bez poważniejszych następstw.

Natomiast o godzinie 3-ej w nocy w innym zgola punkcie miasta, bo na ulicy Nowo-Zarzewskiej pobity został przez nieznaną sprawców

Stefan Wyrażny,

bezrobotny, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 19. Wyrażnego w stanie bardzo niewyraźnym odprowadzono do 13-go komisariatu, gdzie udzielono mu pomocy.

Stróż bezpieczeństwa publicznego sprawnie likwidują awantury.

Bronisław Karbowski, zamieszkały w Poddebicach, bawił wczoraj z kolegami Janem Zalewą i Józefem Szafranem, również mieszkańcami Poddebic w Łodzi. Trójka

bawiła się wyśmienicie

związując knajpy i wesole lokale kominogrodu. Na ulicy Piotrkowskiej zaczęli umizgiwać się do sympatycznych łodzierek. Niezbyt przyzwoite zalekanki zlikwi dował przechodzący policjant i Karbowski oraz jego kolegów zaprosił na „chwile” do komisariatu.

Poszli bez protestu, lecz gdy zdala za uważył lokal policjant, rzucili się na policjanta i

pobili go dotkliwie.

Na wszczęty alarm z komisariatu wybiegli posterunkowi i obezwładniwszy awanturników wprowadzili wprost do aresztu gdzie spoczęli aż do wyczerzawienia.

Jedna noc w areszcie. Przygody czupurnego jegomościa.

Święta są od tego, aby konsumować alkohol, rzecz to wiadoma. Rodacy nasi wierni są tej zasadzie, to też Państwowy Monopol Spirytusowy doskonale na tem wychodzi.

Gorliwym zwolennikiem monopolu spirytusowego jest również 42-letni Michał Niedzielski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 72. I właśnie w niedzielę Niedzielski, walając się po ulicy, wszczął

awanturę po pijanemu

z jakimiś osobnikami, tak samo, jak on, będącymi „pod gazem”.

Żle na tem wyszedł, jako że przeciwnicy, będący w sile przemożnej, pobili go srodze i porzuciwszy zakrwawionego, salwowali się ucieczką w niewiadomym kierunku.

Nieszczęsnym pijakiem zaopiekowali się przechodnie tudzież policjant, który odprowadził go do lokalu 3-go komisariatu dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił Niedzielskiego na miejscu

w stanie zadawałniającym.

W komisariacie Niedzielski został do rana.

Okrutny gniew mistrza dratwy.

Flirt przed bramą.

W dniu wczorajszym Antonina Chmielarek, zamieszkała na Bałutach, przy ulicy Fajra 34, w bramie flirtowała z jakimś mężczyzną.

Tymczasem o flircie żony z nieznanym dowiedział się drogą pantoflowej poczty zajęty reperowaniem butów — Chmielarek. Krew w nim zawrzała. Wybiegł przed bramę i nieznanego uderzył kopytem szewskim w głowę. Z jękiem odskoczył amant od Chmielarkowej i rzucił się do ucieczki. Chmielarek za-

czął z kolei bić swą żonę i złamał jej w pewnej chwili rękę.

Dopiero sąsiedzi uspokoił rozwścieczonego majstra i zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił Chmielarkową na miejscu.

Zawiadomiona o zajściu policja po-

ciągnęła

krewkiego Chmielarka za zadanie żonie ciężkich uszkodzeń ciała do odpowiedzialności sądowej.

Na Wiśniowej Górze.



Leśniczy: — Panie, nie czas załować róż, gdy lasy płoną...
Wycieczkowiec: — Skąd pan wie, że mojej żonie Róża na imię?

Skarby dużego kosza.

Do kogo należy bielizna i garderoba?

Dzisiaj nad ranem jeden z policjantów przechodząc ulicą Zgierską zauważył dwóch podejrzanych osobników, którzy nieśli

duży kosz.

Policjant postanowił obu wylegitymować. Na wezwanie nieznanymi przystanęli i zaczęli gorączkowo przetrząsać kieszenie w poszukiwaniu dowodów osobistych. Policjant bacznie przyglądał się tej czynności a kiedw oświadczyli, że dokumen-

tów nie posiadają, poprosił obu do komisariatu. W drodze, przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Ciemnej obaj osobnicy rzucili kosz i zaczęli uciekać w różnych kierunkach.

Kosz pozostawiony przez zbiegłych złodziei zawierał mnóstwo bielizny, garnitur męski, palto, 2 kapelusze i t. p., ogólnej wartości około 400 złotych. Rzeczyć te pochodziły najprawdopodobniej z kradzieży. Zbiegłych poszukuje policja.

Dobrze czasem nie spać w nocy.

Podejrzliwa wdowa.

Ubiegłej nocy Karolina Lubiakowa, za mieszkała na trzecim piętrze przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 159 położyła się do łóżka z książką w ręku bowiem cierpiała na bezsenność. W pewnej chwili usłyszała jakiś hałas dochodzący ze strychu. Podejrzliwa wdowa narzuciwszy na siebie suknię zaalarmowała

kilku sąsiadów.

Ci zachowując wszelką ostrożność dostali się na strych gdzie ujrzeli jakiegoś osob-

nika pakującego bieliznę. Zanim zdołał rzucić się do ucieczki ujęto go, poczem posłano go policję.

W tym czasie dano złodziejowi należytą nauczkę. Dopiero przybyły policjant uratował go od dalszych rąków. Ujętym „paieczarzem” okazał się 29-letni

Szymon Zienacki.

bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w więzieniu.

Lokomotywa pociągu towarowego spadła z szyn.

Łódź, 30 maja. Onegdaj około godziny 11 rano pod Łodzią wydarzyła się

katastrofa kolejowa.

Na odcinku Karolew — Chojny, na 5 kilometrów od Łodzi, wyskoczyła z szyn lokomotywa pociągu towarowego nr. 394, jadącego w kierunku Ko-

luszek. Wykolejony parowóz pociągnął za sobą kilka

wagonów towarowych.

Przeszkodę powstała wskutek wykolejenia usunięto w ciągu pół godziny. Straty niewielkie. Przyczyna katastrofy dotąd nie ustalona.

Wybuch w fabryce ogni sztucznych.

Skutki nieostrożności robotnika.

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj około godz. 8 wiecz. mieszkańcy domu przy ul. Zielonej nr. 48 oraz kamienic przyległych zostali zaalarmowani gwałtownym hukiem, któremu towarzyszyło brzęczenie szyb tłukących się na chodniku, a wnet później

rozpaczyłwe jęki.

Gdy minęło pierwsze zamieszanie okazało się, że w fabryce ogni sztucznych oraz po chodnik, należącej do Wacława Groo, mieszczącej się w drewnianym budynku, stojącym na podwórzu, nastąpił — jak się zdało — skutkiem nieostrożności jednego z robotników

wybuch prochu.

przygotowywanego do fabrykacji rakiet. Eksplozja była tak silna, że zerwała dach tego budynku. Tadeusz Kowalski, lat 17,

doznał bardzo ciężkiego poparzenia na twarzy, rękach, szyi, piersiach i na lewej nodze. Stan jego jest poważny i grozi nawet niebezpieczeństwo utraty życia, ponieważ potwierdziła skóra objęta poparzeniem jest bardzo znaczną.

Powodem pożaru była nieostrożność Kowalskiego przy mieszaniu materiałów wybuchowych

do sporządzania rakiet.

Wychyb wywołał nie tylko silną detonację, ale stał się zarazem powodem pożaru, gdyż od płomieni eksplodującego prochu zajęły się nagromadzone w lokalu fabrycznym pochodnie oraz inne łatwopalne materiały.

Zaalarmowana natychmiast straż pożarna, pożar ugasiła.

Siabe serce żony kupca.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 30 maja. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Żeromskiego przejechała przez samochód 18-letnia

Stanisława Karpowicz,

zamieszkała przy ulicy Lipowej 63, odniosła rany głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł ją do domu.

W bójce w podwórzu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 21 odniósł rany głowy 26-letni

Adler Fiszel,

zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiej 24. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Na ulicy Nowomiejskiej padła z osła bienia 30-letnia

Wanda Gołoszewska,

robotnica, zamieszkała przy ulicy Orlej 9. Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego odwiezła ją do domu.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Targowej 12 otrul się jodyną 18-letni

Stanisław Czeladko.

Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka pozostawił desperata na miejscu.

Przyczyna tragicznego kroku, braku środków do życia.

Przed bramą przy ulicy Śienkiewicza 22 zmarła nagle 48-letnia

Sura Cedelbaum,

żona kupca tamże zamieszkałego. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek aneurizmu serca. Zwiłki zmarłej wydano rodzinie.

W szkole powszechnej przy ulicy Kilińskiego 15 spadła z poręczy 11-letnia

Szajndla Wajman,

córka handlarza, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 17. Wajmanowa odniosła ranę czoła. Pomocy udzielono jej na stacji pogotowia ratunkowego.

Przy ulicy Profesorskiej w bójce odniósł rany głowy i ręk 32-letni

Ignacy Bielski,

handlarz (Profesorska 18). Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu I komisariatu poljeji.

Szkola Spółdzielcza.

Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi do roboty spółdzielczej. Chodzi tu o spółdzielców o średnim wykształceniu, którzyby poza kwalifikacjami zawodowymi posiadali głębokie zrozumienie dla wzniosłej idei spółdzielczości, by wysoko dźwierzili sztandar etyki w życiu spółdzielczym oraz by umieli myśl spółdzielczą wlewać w życie codziennem, pielęgnować ją i szerzyć ku użytkowi i na przykład współczesnych pokoleń.

O takich założeniach docelowych powołano w Jarosławiu do życia szkołę spółdzielczą. Założona z inicjatywy szerokiej bazy spółdzielczej ziem jarosławsko-rzeszowskiej daje gwarancje, że szkoła odda sprawie spółdzielczej niemałe usługi.

Szkola spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na przedwstępnym wykształceniu handlowym. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako dalszym przedłużeniem studiów zawodowych w kierunku specjalnym.

W program nauki wchodzi historia spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg, organizacja i technika pracy spółdzielczej i społecznej połączone z rozjazdami po spółdzielniach z referatami, odczytami itp. Są i języki obce, język czysty i inne przedmioty ogólnokształcące.

Przy szkole spółdzielczej prowadzone będą nadto kursy spółdzielcze dla kandydatów o niższym cenzusie i dla pomniejszych celi.

Bliższych informacji o organizacji szkoły i wpisach udziela Dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

SPORT. Fiole Jak

Każda walka o p... ze przeciwnicy stara... nie zwyciężyć, stosu... nie dozwolone i nie... przebiegają w środ... zatrącić piękno gry... listmy na meczu Śląsk... my, szczególnie w dr... każdym niemal meczu... Mecz Turystów —... szeze raz zwolennik... kunszt i technika nie... z ambicją, która pow... wych odegrać pierw... z tego, że Fioletowi p... piłki, wspaniały drib... im otuchy do walki... siadali w całej rozci... wystarczy bawić się... z przeciwnikiem i d... ktoś zmiłuje, dzięki c... kazja do uzyskania b... zmusić przeciwnika d... ba, by ten przeciwnik... wicie, sam stworzył... bramka padnie.

Wszystko powyżs... koś wyflumaczyć, wy... pisać pechow, ale ni... tego, by rzut karny u... gracza wykorzystany... Zagranicą każda... ma w swem gronie je... denastu, który nigdy... tach nie zawodzi, bo... naście metrów od linj... posiada 7,32 mtr. dłu... dyktowane dwa rzuty... rzystali, pierwszy Kal... bramkarzowi, drugi F... obok słupka.

O grze Turystów... cośkolwiek „dobrego... stała ona na najniższ... czególni zawodnicy ja... grze w piłkę, obrona... czątku do końca, pom... jest pomocą ataku, gr... Wieliszek pamiętał, że... środka pomocy, atak... starał się omijać miejs... gły padać strzały. Ła... rzych oczu widzów zw... każdej akcji podbram... przed, mimo, iż piłka... spokojnie w tyle. Czy... warunkach zwyciężyć?

Śląsk, okrzyczany... pretendent kl. A w ok... jest bezsprzecznie na... lem ligowym. Cała o... zracie piłki, nie strze... wozóle w piłce nożne... przeciętnej C-klasowej... da za to tę dobrą stro... przed, bezmyślnie, ale... startują, nie dopuszczają... strzału, waleczą o każd... ważając, iż z tych pun... walczyć jeden punkt w

Gre rozpoczęli Turys... nie, jednak Śląsk opar... minut nie tylko pole, ale... wych. Startem z miejs... technika i rutyna. Nie... nerów dała widzom pi... coś tam zrobił. W 9-e... nerze, Spruss strzela... punkt. Turystów w o... tempo, licząc zgóry na... grana. Śląsk, któremu... zdobył bramkę, gdyż... wodów przegrał do ze... wierzył w zwycięstwo... naprzód, ataki jego w... chwila. Jedno z taktic... przesunąć piłki w kierunku... głym golem, nieuznany... dr. Lustgartena, który... dniu tym niedysponowa... cieli się i bez szemrani... na nieszczęście za pro... winienie sędzia dyktuje... ście jednak nie opuszc... drużyny, bowiem Kaha... pilke swemu przeciwn... rzeczy utrzymuje się do

Po zmianie pół Turys... niej do pracy. Śląsk... w zwycięstwo, ostygł... równanie ze strzału Śl... we.

Dalsze akcje upływ... przewagi Turystów. I... tym razem z schwyta... bronie, Frankus nie tra

SPORT.

Fioletowi na 11-em miejscu.

Jak Śląsk przegrał z Turystami?

Każda walka o punkty różni się tem, że przeciwnicy starają się za wszelką cenę zwyciężyć, stosując przytem wszystkie dozwolone i niedozwolone triki.

Mecz Turystów — Śląsk przegrał jeszcze raz z wolenników footballu, że kunszt i technika nie zawsze idą w parze z ambicją, która powinna w grach ligowych odegrać pierwszorzędną rolę.

Wszystko powyższe można jeszcze jakoś wytłumaczyć, wyobrazić sobie, przypisać pechowi, ale nie można zrozumieć tego, by rzut karny nie mógł być przez gracza wykorzystany.

Zagranicą każda drużyna piłkarska ma w swem gronie jednego z pośród jedenastu, który nigdy w takich momentach nie zawodzi, bo to jest tylko jedenaście metrów od linii bramkowej, która posiada 7,32 mtr. długości.

O grze Turystów tym razem trudno cośkolwiek dobrego napisać, bowiem stała ona na najniższym poziomie; poszczególne zawodnicy jakby zapominali o grze w piłkę, obrona kiksowała od początku do końca, pomoc zapomniiała, że jest pomocą ataku, grała do tyłu, jeden Wieliszek pamiętał, że znajduje się na środku pomocy, atak w każdym punkcie starał się omijać miejsca, z których mogły padać strzały.

Śląsk, okrzyczany jako bezwzględny, pretendent kl. A w okręgu górnośląskim, jest bezspornie najlepszym zespołem ligowym. Cała drużyna nie umie zgrać piłki, nie strzela, nie gra myśla, wogóle w piłce nożnej robi wrażenie przeciętnej C-klasowej drużyny.

Grę rozpoczęli Turysty w żywym tempie, jednak Śląsk opanował w ciągu kilku minut nie tylko pole, ale i graczy Fioletowych. Startem z miejsca zawiązał ich techniką i rutyną. Niezliczona ilość kornarów dała widzom pewność, że Śląsk coś tam zrobi. W 9-ej minucie po kornarze, Spruss strzela głową pierwszy punkt. Turysty w odpowiedzi zwinili tempo, licząc zgrozy na bezwzględną wygraną.

Przed niedawnym czasem zorganizowana drużyna piłkarska „Oratorium” rozegrała w poniedziałek pierwszy swój mecz z drużyną Strzelca o mistrzostwo kl. B. Mecz odbył się na boisku przy ul. Wodnej.

Po zmianie pół Turysty wzięli się raźniej do pracy. Śląsk natomiast zwątpił w zwycięstwo, ostygł na moment i wyrownanie ze strzału Stolarskiego gotowe.

Publiczności mało. Turysty, dzięki wygranej przesunęli się w tabeli o dwa miejsca wyżej. Koz.

Międzyklubowe wyścigi kolarskie

Krzywie — Stryków.

W dniu 3 czerwca r. b. o godz. 8 rano na szosie Krzywie — Stryków T. S. „Rekord” organizuje wyścigi kolarskie międzyklubowe dostępne dla jeźdźców licencjonowanych o następującym programie:

- 1) bieg międzyklubowy na przestrzeni 40 klm.
2) bieg międzyklubowy na przestrzeni 10 klm.
3) bieg międzyklubowy dla juniorów na przestrzeni 15 klm.

Turyści — Hasmonea.

Niedzielne boje ligowe w Polsce.

W najbliższą niedzielę w Polsce odbędzie się następujące rozgrywki o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.:

w Łodzi Turysty — Hasmonea, w Krakowie Cracovia — Wisła, w Warszawie Warszawianka — Czarni, w Katowicach Ruch — T. K. S., w Poznaniu Warta — Polonia, we Lwowie Pogoń — I. F. C.

Piękna uroczystość na boisku.

200 meczów Trzmiela i Jasińskiego.

Dowiadujemy się, że dwaj doskonali gracze Ł. K. S. Trzmiel Antoni i Jasiński Kazimierz w dniu onegdajszym na zawodach Hertha — ŁKS obchodzili jubileusz 200 meczu w barwach Czerwonych. Wymienili wyżej gracze są wychowankami Ł. K. S. a do pierwszych drużyny zostali z kwalifikowani po kilkuletniej grze w re-

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt sterl. 43.50. Za 100 złotych: Berlin 46.57 i pół — 46.97 i pół, wypłaty telegraficzne na: Warszawę, Poznań i Katowice 46.70 — 46.90, Wiedeń czeki 79.30 — 79.70.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Holandia 12.09.56, Francja 124.02, Belgia 34.977, Włochy 92.67, Niemcy 20.395, Szwajcaria 25.335, Danja 18.191, Szwecja 18.197, Norwegia 18.225, Helsingfors 193.97, Praga 64.75, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.50.

Paryż. London 124.02, N. York 25.392, Szwajcaria 489.25.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.88 7/16, Paryż 3.95 7/8, Berlin 23.95 1/4, Wiedeń 14.08, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Aleksandria, 29. 5. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaridis. Styczeń 43.60, Lipiec 42.60, listopad 43.80, Ashmouni: Czerwiec 27.58, sierpień 27.70, październik 28.80.

Liverpool, 29. 5. — Egipska. Loco 21.75, Styczeń 21.47, marzec 21.47, lipiec 21.28, wrzesień 21.57, listopad 21.55.

Liverpool, 29. 5. — Havas. Zamknięcie: Loco 11.41, Styczeń 10.76, luty 10.70, marzec 10.76, kwiecień 10.75, maj 11.05, czerwiec 10.99, lipiec 10.97, sierpień 10.91, wrzesień 10.88, październik 10.83, listopad 10.76, grudzień 10.76.

Nowy Jork, 29. 5. — Amerykańska. Zamknięcie: Loco 20.42, Styczeń 20.18—19, marzec 20.17, lipiec 20.38—39, październik 20.20—21, grudzień 20.17—18.

Nowy Jork, 29. 5. — Amerykańska. Zamknięcie: Loco 21.05, Styczeń 20.45, luty 20.43, marzec 20.40, kwiecień 20.37, czerwiec 20.56, lipiec 20.57, sierpień 20.55, wrzesień 20.70, październik 20.69—70, listopad 20.65, grudzień 20.54—56.

Uwaga: Początkowych notowań bawelny nowojorskiej brak.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN

Warszawa, 30. 5. — Transakcje na giełdzie zbożowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny giełdowe: otręby żytnie 34 — 34.50, ceny rynkowe: żyto 53 — 53.50, pszenica 59 — 59.50, jęczmień brow. 52 — 53, — na kaszę 48.50 — 49, owies jednolity 48 — 50, otręby pszenne 32.50 — 33, mąka pszenna warsz. lubel. i kres. 4/0 90 — 92, mąka pszen. 4/0 82 — 84, żytnia 65 proc. 71 — 74, Obrotu mało. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Rozmiary obrotów na giełdzie pieniężnej były znacznie zmniejszone, co pozostaje w związku z końcem miesiąca. W przebiegu uwidoczniły się zwyczaj następujących dewiz: Holandia, Londyn, Paryż, Wiedeń i Włochy. Pozostałe były utrzymane, z wyjątkiem drobnych zniżek Szwajcarii i Sztokholmu. Zapotrzebowanie zostało w całości pokryte, a na dolary gotówkowe nie było zupełnie popytu.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych wyróżniła się jedynie dolarówka, osiągając nieznaczna poprawę kursu. Pozostałe miały tendencje niemiernioną, przy ogólnie ograniczonych rozmiarach transakcji. Z listów zastawnych niewielką poprawę osiągnęły 8 proc. m. Warszawy, natomiast słabiej kształtowały się 5 proc. miejskie i 8 proc. m. Kalisza. Pozostałe notowano bez zmiany przy ogólnie niewielkich rozmiarach. O obligacje nie pytano się zupełnie.

RUCH W DZIALE AKCYJI.

Zebrań giełdy akcyjnej nacechowane było pewnym ożywieniem, z cokolwiek mocniejszą tendencją. Zasadniczo kursy większym zwyczajem nie uległy, a dotyczy to jedynie tych papierów, o które dopytywano się z zagranicy. Przeważała podaż i realizacja ulitimowa. W dziale bankowym po mocnym kursie początkowym, akcje Banku Polskiego cokolwiek się obniżyły, również słabsze były akcje Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, natomiast szukano akcji Banku Zw. Sp. Zarobkowych, których materiał na giełdzie był skromny. W dziale chemicznym panowało zainteresowanie

dla Złotych po kursie mocniejszym, natomiast elektryczna grupa była prawie zaniedbana. Akcje cukrownicze były mało ruchliwe. Z papierów cementowych dochodziło do transakcji Firleyem po kursie poprzednim i Wysoką, która zwykowała, wskutek małej podaży. Szukano akcji węglowych, które od dłuższego czasu były zaniedbane. Również dla natowych akcji była tendencja lepsza. Dział papierów metalurgicznych był naogół mało ruchliwy, z wyjątkiem Parowozów i Cegielskiego.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Strzelec — „Oratorium” 2:1 (1:0).

Mistrzostwo kl. B.

Przed niedawnym czasem zorganizowana drużyna piłkarska „Oratorium” rozegrała w poniedziałek pierwszy swój mecz z drużyną Strzelca o mistrzostwo kl. B. Mecz odbył się na boisku przy ul. Wodnej. Gra bardzo słaba z przewagą techniczną Oratorium, jednak fizycznie lepsze Strzelca opanowali boisko. Wynik nie odpowiada miernikowi sił. Bramki padły z wypracowanych pozycji, przy czym przy uzyskaniu honorowego punktu zasługuje w Oratorium na wyróżnienie środkowy ataku Traidos.

Z przykrością stwierdzić należy, że Oratorium w swym debiucie nie zdobyło się na opiekę nad drużyną, która częściowo nie mogła sprostać zadaniu, jeżeli chodzi o sportowe zachowanie się niektórych

graczy a szczególnie bramkarza Czyżewskiego, który w drugiej połowie zawodów zawił bramkę i nie mogąc jej sobie darować w stosunku do sędziego pozwolił sobie na nietaktowny występ już po zawodach w szatni. Tego rodzaju gracz powinien znaleźć się po za nawiasem tego sympatycznego zespołu K.

WYNIKI PIŁKARSKIE NA OLIMPIADZIE AMSTERDAMSKIEJ.

Włochy — Francja 4:3 (3:2). Portugalia — Jugosławia 2:1 (1:1). Argentyna — St. Zjednoczone 11:1 (4:0).

Sukcesy łodzian

w tenisowym mistrzostwie Warszawy.

W odbywającym się turnieju tenisowym o mistrzostwo Warszawy łodzianie odnoszą dotychczas same sukcesy. Święteczne walki przedstawiają się następująco: gra pojedyncza panów, ćwierć finały: Stolarow Maks — Kruszewski 6:1, 6:1; Stolarow Jerzy — Bartkowski 6:2, 6:2; półfinały: Stolarow — Marszewski 6:4, 8:6; Stolarow Jerzy — Szczerbiński 6:4, 6:3. Do finału weszli obaj bracia Stolarowie. Gra podwójną półfinały: bracia Sto-

larow — bracia Goldsteinowie 6:3, 6:2; Fmchowicz Marszewski — Lath, Tarnowski 7:5, 6:3; finał pan. Frideczka — Boniecka 6:1, 6:3; gra mieszana półfinały: Frideczka i Maks Stolarow — Juchniewiczówna i Popławski 6:0, 6:3; Boniecka Nawratil — Paradowski Loti 2:6, 8:6 i 7:5. Finał gry mieszanej: Frideczka (czechosłowacja) i Maks Stolarow — Boniecka i Nawratil 3:6, 6:4 i 6:8.

Górny Śląsk — Łódź.

Doroczne zawody piłkarskie.

Doroczne zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska i Łodzi w roku bieżącym również odbędzie się na własną w Katowicach a na jesień w Łodzi.

Dowiadujemy się, że Ł. Z. O. P. N. zwrócił się w tej sprawie do G. Z. O. P. N. z tem, że może rozegrać zawody w terminach 7 lub 10 czerwca w Katowicach.

W roku zeszłym reprezentacja Łodzi składała się z drużyny Ł. K. S. (pełnej), dziś natomiast ciężko będzie koncepcję tę przeprowadzić, choćby ze względu na słabą formę Czerwonych.

Ciekawą również będzie sprawa udziału drużyn ligowych, które zasadniczo mogą nie należeć do składów reprezentacyjnych swych miast.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
„Mogila Nieznanego Żołnierza”
Dla młod. —
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Arabka”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Dwużęstwo.”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — „Czarna”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — „Koenigsmark”
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Noc Miłości”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Przyjaciel domu”

„Imperial” — „Tancerka Katarzyny II-ej”

„Luna” — „Tajemnica pięknej pani”

„Mimoza” — „Niewolnica miłości”

„Odeon” — „Wino, Ruleta i Kobieta”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — „Czarna”

„Spendid” — „Miłość maturzysty.”
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Za kulisami kabaretu.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w chacie Polskiej Y. M. C. A. nad Łódź. Dobrze powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI.
Dziś i jutro pełna niesamowitych powikłań komedia detektywistyczna Edgara Wallace'a „Nieuchwytny”. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Ceny popularnie: od 50 gr. do 5 zł.

TEATR KAMERALNY
gra dziś, jutro, w sobotę i w niedzielę po raz ostatni arcywesoła krotkowiele Hennequin'a i Vebra „Codziennie o 5-ej”.
W piątek przedstawienie zawieszono.

TEATR POPULARNY.
Ostatnie dwa razy, t. j. dziś i jutro grana będzie melodyjna operetka „Dawony kornwilskie” poczem schodzi z afisza, ustępując miejsca przecudownej operetce egzotycznej „Gejsza”, której próby dobiegają końca. Premiera odbędzie się w sobotę dnia 2 czerwca.

W piątek, dnia 1 czerwca, ze względu na gene ralną próbę z „Gejszy” przedstawienie zostaje za wieszono.

„GONG” W OGRÓDKU, Cegielniana 16.
Doskonały program „Zaczynamy!” dobiega końca. Już tylko dwa dni rozbawiona publiczność będzie oklaskiwała swego ulubieńca Skoniecznego w doskonałych skeczach: „Cwiczenia wojskowe” i „Prezent dla Ponsla”, również tańce w koncertowym wykonaniu baletu Wojnara, Sobolówny i całego zespołu baletowego.
Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10-ej wieczorem.

„MEZOWIE I ŻONY”

Jedna z najdawniejszych literatek współczesnych p. Magdalena Samozwaniec w piątek, dnia 1 czerwca, o godz. 8.30 wieczorem w sali Filharmonii podzieli się z Uczniami zwolennikami jej talentu szeregiem złośliwych spostrzeżeń z życia mężczyzn i kobiet.

Odczyt p. Magdaleny Samozwaniec na temat: „Mężowie i Żony” będzie całkowicie naszpikowany ciętą satyrą literacką na bohaterów i bohaterki romantycznych powieści.

150 rocznica śmierci Voltaira'a



Jutro Francja obchodzi 150 rocznicę zgonu słynnego filozofa i pisarza Voltaira'a

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sroda, 30-go maja.
Warszawa, 1111 m. — 16.00 Odczyt p. t. „Opieka społeczna m. Wiednia nad dzieckiem szkolnym”
16.25 Nad program i komunikaty: 16.40 Skrzynka pocztowa, korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stępiński; 17.20 Odczyt p. t. „O plażowaniu” wygłosi dr. Stan. Popowski; 17.45 Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży: 18.15 Muzyka rosyjska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt z cyklu Wycieczki kowe wskazówki krajoznawcze p. t. „Wycieczka w Beskidy Zachodnie” wygłosi prof. J. Kołodziejczyk; 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Roberta Schumana. Słowo wstępne wygłosi Karol Stromenger. W przerwie biuletyn Messenger Polonał w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty.

PARK „HELENOW”

Jutro odbędzie się II-gi koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera.

LUNA

Dziś wielka premiera! Wspaniałego programu o niebywałym sukcesie światowym

„Tajemnica pięknej pani”

Emocjonująca współczesna sztuka pełna dramatycznych scen o wielkim rozmachu i nieskończenie pięknej grze.
W rolach głównych czarująca i premiowana piękność

Lil Dagover oraz Hans Mierendorf i Jean Murat

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. LIDAUERA. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele 1 m. 30 po poł. ostatniego o godz. 10 w. Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Słynne na cały świat miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i chłopców. Cena całkowitego pensjonatu dla dzieci 140 fr. szw., dla dorosłych 150 fr. szw., obowiązująca dla 4 miejscowości kuracyjnych, przy zmianie miejscowości co tydzień. — Referencje przeszło 1000 rodzin. Prospekty za zwrotem porta.

Biuro Pensjonatów Pestalozzi
(Federation Internationale des Pensionnats Europeens)
Budapeszt, V. ul. Alkotmany 4. I.
(Telefon: Terez 242-36).

Miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe:
Na Węgrzech: Budapeszt, Siefek. W Szwajcarii: Genewa, Lozanna, Neuchatel, Lucerna, Montreux, Zurych, Lugano, St. Moritz. We Francji: Paryż, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble, Evian (nad jeziorem Geneńskim) Chamonix. Na Riwierze francuskiej: St. Raphael, Cannes, Nicea, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. W Anglii: Londyn, Cambridge, Brighton, Folkstone. We Włoszech: San-Remo, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abazzia, Riccione, Rzym, Neapol, Palermo, Meran. W Austrii: Wiedeń, Zell-am-Zee, Linz, Innsbruck, Salzburg. W Niemczech: Berlin. W Belgii: Ostenda. W Afryce: Algier, Tunis.

W miejscowościach, oznaczonych *, znajdują się stałe internaty dla dziewcząt i chłopców (także dla dorosłych) otwarte przez cały rok. Natomiast inne pensjonaty w miejscowościach kuracyjnych otwarte są jedynie w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Podróże zbiorowe korzystają ze zniżki (25—50 proc). Bezpośrednie extra wagony Pullmanowskie. Ceny internatów w czasie roku szkolnego od 15 września) 110 fr. szw. miesięcznie.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA

lekarni specjalistów i gabinet dermatologiczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moca, katu, krwi, piwocin etc.) operacje opatrunków.
Porada 3 złote.
Wizyta na miejscu. Zabieg i operacja od umowy. Nagle światła. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby szkieletowe, kosmyki złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. P. Markowicz
Przyjmuje Piotrkowska 124, tel. 66-35
od 3—7; w niedzielę i święta 11—1.
Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia.
Gabinet Kosmetyczny.

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedzielę i święta od 9—2 popoł.

Dr. P. BRAUN
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucnych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8. Panie od 4—5. Dla niezamężnych. Ceny lecznicze.

Dr. med. STUPEL
Szkoła 12. Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłucne. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekstramaty no wtwoży słoniwe) Przyjmuje od 6—9 wiecz., w niedziele od 3—5 po poł.

Dr. H. GUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5. oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8.

Doktor H. Wołkowyski
Zachodnia 57. Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—5 w niedzielę i święta 11—1. Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłucne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-95. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Panie od 3—5. Ubuwie, franki bielizna, manufaktura swetry, na raty, lano „KREDYT” Nawrot 15 i p.

Cena prenumeraty:

Łódź miesięcznie	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie z ł. 7.10	
Odsyłanie do domu 40 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenia 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i sznurowanych zwraca się nie zwraca.

Opłata pocztowa ul. Nr. 128.

Numer pojedynczy Z...

Atak b...

Z Rudek med Sanem d...
We wsi Tułgłowy (p...
bywał się zwołany przeza...
wiec, na który przybyło...
około 1000 wło...
okolicznych wsi.
Po wiecu zgrupowano...
organizować pochód, pomim...
w Rudkach udzieliło zez...
na wiec.
Patrol policyjny w s...
rozprószył manifestantów...
Wieczornicy przeszli w...
zi koniec wsi i tam słoń...
powtórnie.
W chwili, gdy tłum de...
wsi, patrol policyjny zas...
tom drodze.
W tej chwili na czoło...
wła się...
konna banda...
krylowców, która w pełn...
zwała na policjantów.

Gielda

Pierwsza przedg. w
Londyn
Nowy-Jork
Paryż
Szwajcaria

Druga przedg. w
Dolar w obrotach
prywatnych

Pierwsza przedg.
Warszawa
Złoty
Dolar
Przebieg na Warszaw

Dolar w Ł
Banki dewizowe w Ł...
kupowały około godziny...
kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żaden...
W płaceniu...
Tendencja spokojna Po...

S. P. Ks. Dr. MATEUSZ, profesor Seminarjum w Łodzi, zmarł pod koniec Świątek.